

# Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 1 markę, na pocztach 1,20 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 44 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. za miejsce rządka drobnego druku; reklamy po 50 fen. od wiersza gazetowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należyłości wszelkie rabaty upadają.

Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolnokościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Paschalis.  
Jutro: Feliksa P.  
Pojutrze: Zielone Świątki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 4, 5 zach. 7,40  
Jutro: « 4, 3 « 7,50  
Pojutrze: « 4, 2 « 7,52

## Przyjdź Duchu święty!

Na ziemię tę, co w mrokach tkwi  
i prawdy jąć nie może,  
Lecz twarz swą nurza w morzu krwi,  
rzuc światło Duchu Boże —  
I na te strasznych wirów odmetry,  
Przyjdź Duchu święty!

Na serca te, co twarde są  
na strasznych nędz obraży,  
o duszę karmią bratnią krwią;  
zlej łaskę Twą bez skazy.  
Na ziemię krwawą, gdzie już świt poczęty,  
Przyjdź Duchu święty!

Daj światło, daj — niech morze łez  
nasz naród już nie leje.  
Niechże nastąpi cierpień kres,  
dzień szczęścia niech zadnieje.  
Na świat co gniewem Bożem przelęty,  
Przyjdź Duchu święty!

„Orlicz“.

## Co słyhać nowego?

Austro-Węgry mają jeszcze ściślej być połączone z Niemcami a Polska z Austro-Węgrami.

Narady w głównej kwaterze cesarza ielma toczyły się o wszystkich sprawach piekących Niemcy i Austro-Węgry. Przytem jak zwykle, był targ o skórę polską...

W kołach wiedeńskich krąży wieść, że rząd niemiecki z g o d z i l s i ę na austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej pod warunkiem, że Austro-Węgry z Niemcami zawrą na lat 15 ściśle przymierze. Spodziewać się można wkrótce połączenia i Austro-Węgier z Polską. — Z innej strony donoszą o obradach w kwaterze głównej: Przymierze między Niemcami a Austro-Węgrami zawarto przed wojną światową jako czyste przymierze obronne na wypadek najścia ze strony Rosyi. Po upadku Rosyi i naukach wojny światowej zostało ono przekształcone odpowiednio. Charakter nowego przymierza jest taki, że pogodzić go można z ideą z w i ą z k u n a r o d ó w, jaki ma powstać po wojnie.

Równe prawo wyborcze w Prusach odrzucone.

Sejm pruski 263 głosami przeciwko 185 odrzucił ostatecznie projekt nowego, równego prawa wyborczego, jakiego sobie życzył nawet sam król pruski.

Zabierał także głos poseł Korfanty i powiedział, że naród polski czekać będzie cierpliwie aż do dnia obrachunku z hakatystami — przy nowych powszechnych wyborach i wtedy razem z ludem niemieckim załatwi się z przeciwnikami równego prawa wyborczego.

Przedstawiciel rządu dał posłom zapewnienie, że nowe prawo wyborcze musi przejść, bo jak nie to sejm zostanie rozwiązany. Jeszcze pruska Izba Panów ma się tą sprawą zajmować.

## Niepodległość Litwy.

Prezesowi tak zwanej Rady Litewskiej doręczono orędzie cesarza niemieckiego, uznające niepodległość Litwy z zastrzeżeniem, że Litwa oprze się o mocarstwa środkowe, że zawrze z nimi układy, zapewniające obu stronom korzyści i przejmie część kosztów wojny.

Na razie położenie Litwy się nie zmieniło. Rządzą tam władze niemieckie pod osłoną wojska. Czy rychło zacznie się tworzenie władzy z ludności krajowej, trudno przewidzieć, bo Polaków wszechniemcy nie chcą do urzędów dopuścić a wśród Litwinów i Białorusinów brak odpowiednich na urzędy kandydatów.

## Nowe walki o Kimmel.

Francuzi wyparli Niemców mały kawałek, Anglicy przygotowują zalanie okolicy Ypern.

## Walki łodzi nurkowych

toczą się bez przerwy. Przeciwnicy budują i nabywają coraz więcej okrętów przewozowych a Niemcy starają się zatopić ich jak najczęściej z tym skutkiem, że dziś już nie każdy Anglik zjadać może na śniadanie — cały befszytk i dwa jajka na twardo, co wywołuje wielkie niezadowolenie w kraju.

## Irlandczycy

gniewają się na rząd angielski, dla tego że chce ich brać do wojska i wysyłać na pole walki na równi z rodowitymi Anglikami, Walijszykami i Szkotami, a oni woleliby zatrzymać zdrowych mężczyzn w domu — do chowu.

## Drugi list cesarza Karola.

Korespondent paryski »Manchester Guardian« donosi: Drugi list cesarza Karola, zdaje się, ważniejszym, niż pierwszy. Cesarz oświadcza w nim, że jest przekonany, iż zdoła Niemcy nakłonić do zawarcia pokoju pod warunkiem, iż sprzymierzeni ograniczą swe pretensje do Alzacy i Lotaryngii. Poincare zaproponował w trakcie rokowań, żeby monarchia austro-węgierska odstąpiła Włochom Tryest i Trentino w zamian za Śląsk. Cesarz Karol odpowiedział na to, że co do tego istnieje poważna wątpliwość gdyż Trentino jest w posiadaniu monarchii, podczas gdy Francya Śląska nie zajęła.

Jak się dowiaduje, wiedeńskie urzędowo telegraficzne biuro korespondencyjne ze strony miarodajnej, rzekomy list cesarza Karola, o którym mowa w doniesieniu powyższem nie istnieje i nazwać go należy ponowną machinacją przeciwników.

## Rosyjsko-ukraińskie rokowania pokojowe.

Rząd ukraiński porozumiał się z rządem rosyjskim co do tego że rokowania pomiędzy obu rządami toczyć się mają nie w Kursku, lecz w Kijowie. Delegacye obu rządów przybędą do Kijowa w najbliższym czasie.

## Czesi powinni wzorować się na Polakach.

Pod powyższym nagłówkiem piszą w pruskim »Wenkwie«, iż podczas gdy we wszystkich szkołach w Galicyi utroczyłość konstytucji Trzeciego Maja obchodzono urzędowo, studentom w szkołach czeskich udział w manifestacji narodowej majowej zabroniony.

## Wojna a Opatrzność Boska.

Napisał X. J. M.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 56 i 58.)

Wyraźnie powiedział to Pan Jezus, bo gdy pokazał, jak Opatrzność czuwa nad wróblem, których dwa za jeden pieniądz sprzedają, zaraz dodał: »nie bójcie się tedy, lepsiście wy od wielu wroblów« (Mat. 10, 31), to znaczy: drożsi Bogu jesteście, niż cała nierozumna natura. »On ma pieczę o was (1. Piotr 5, 7) większą niż o wszystkie inne stworzenia na świecie«. Opatrzność jest to opieka Boża nad stworzeniem, aby to stworzenie doszło do swojego celu, a nie zboczyło z drogi; zatem Opatrzność Boża nad ludźmi będzie miała to za zadanie, aby wszyscy ludzie doszli do swego celu, t. j. do wiecznej szczęśliwości w niebie. Bogu o to właśnie chodzi, aby wszyscy ludzie byli zbawieni (1. Tym. 1, 4). A w rządach tej Opatrzności okazuje się Boska mądrość i sprawiedliwość, Boska wszechmoc, dobroć i miłość. »Dobroć i miłość? zapyta niejeden, »jak to?« »to i przez tą wojnę, którą Bóg dopuścił ma się okazać Jego dobroć i miłość ku ludziom? Ale ta wojna, toć to duże nieszczęście dla naju, dla waju i dla wszystkich w kraju; ta wojna to morze mąk, boleści, udręczenia, nieszczęścia dla wszystkich ludzi, jakże to pogodzić z miłością, dobrocią, Boską?«

O zaczekaj bracie chwilkę, zobaczymy zaraz jak to jest. Weźmy naprz. rodzinę, rodzinę; są tam rodzice i kilkoro dzieci. Ojciec mało w domu, bo chodzi gdzieś do roboty, przychodzi tylko na noc do domu, zmęczony, raniutko znów już odchodzi, aby był na czas w robocie; matka musi sama trudzić się wychowaniem dzieci; dopóki dzieci mniejsze to słuchają matki; gdy podrastają, słuchają coraz mniej matki, mianowicie najstarszy syn robi się coraz bardziej, śmielszym, nieposłusznym, bo jako pierwsze dziecko najstarsze, najmocniej rozpieszczony; matka napomina w dobroci raz i drugi i dziesiąty, chłopak nie poprawia się, staje się coraz gorszym, matka skarży się ojcu; ojciec słucha, patrzy i widzi, że matka ma prawdę, napomina sam, raz i drugi, daremnie. Cóż więc robi? oto odepnie pas albo weźmie różgę, ale dobrą, i przetrzepie chłopaka nie byle, przetrzepie raz, nie pomaga; trzepie drugi raz, trzeci, tak długo aż pomoże. Na co czyni to ojciec? Czy na to tylko, aby chłopaka dęczyć, męczyć, boleści mu sprawiać? Czy ojciec okazuje, karząc, bijąc syna surowość, brutalność? Powiecie sami, moi drodzy czytelnicy, że nie.

Nie na to bije ojciec syna, aby go dęczyć, męczyć tylko; ach nie, ojcu samemu żal i boleśnie, że to czynić musi, ale czyni dla tego, aby syn się naprawił, stał się posłusznym i jemu samemu i matce; ojciec bije syna, aby się dobrym stał człowiekiem, a nie urwiszem, gałganem; ojciec, bijąc syna pragnie jego dobra, jego szczęścia, okazuje więc nie surowość i brutalność, ale okazuje miłość, dobroć względem syna. Patrzcie moi drodzy czytelnicy, p o d o b n i e p o s t ę p u j e

Pan Bóg ze swojemi dziećmi, z nami ludźmi. I Pan Bóg napominał w ostatnich czasach często w dobry sposób ludzi aby się naprawili, czynił to Pan Bóg przedewszystkiem przez usta matki naszej duchownej, t. j. kościoła św. katolickiego; silną razę wołali Papieże czyli ojcowie święci Leon XIII, Pius X, Benedict XV, podobnie jak prorok Jeremiasz w Starym Zakonie: »Jeruzalem, Jeruzalem, convertere ad Dominum Deum tuum« »Jeruzalem, Jeruzalem, t. z. ludu chrześcijański! nawróć się, nawróć do twego Pana i twego Boga«. A ludy co czyniły? nie słuchały na głos matki, stawały się coraz paradniejsze, dumniejsze, zarozumialsze, na serdeczne słowa matki odpowiadały słowami pełnemi dumy, pychy, zarozumiałości: »Nolumus hunc regnare super nos — nie chcemy jego mieć naszym panem, naszym ojcem, nie chcemy, aby nam rozkazywał, nas napominał, my bez niego sobie radę damy«. Ojciec wszystko to widział i słyszał i czekał długo z Boską cierpliwością, aż wreszcie było dosyć tego; Ojciec niebieski sięgnął po różgę, a tą różgą to ta straszna klęska wojny, i chłoszcze te ludy nieposłuszne dumne, chłoszcze tak długo, aż się naprawią. — Było to krótko po wybuchu wojny, pojechałem do rodziny zobaczyć, jak moim krewnym idzie; będąc w Olsztynie jechałem tramwajem, czyli, jak wy mówicie, elektryką; w elektryce siedział blisko mnie dwóch Warmiaków, jeden już w uniformie jako żołnierz, drugi w cywyli, i tak rozmawiali ze sobą; ten w cywyli mówił: »wej, to teraz mowa, tom się teraz czego doczekali, teraz mowa (mamy); ale też to już dalej tak nieszło, Bóg na to nie mógł wypatrzeć; chłopcy, to jeszcze chłopcy, ale te kobiety, Boże, co to za głupie mody, to niektórym by można zebra policzyć. Tak to dłużej nie szło, teraz ale mowa, niech Bóg broni«.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Listy od przyjaciół.

### O czystość języka.

Piszą do »Narodowca« gazety wychodzącej w Herne — w Westfalii:

Uczy nas wiara nasza święta i rozum, że tylko jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi, stworzył zboża i rośliny, słońce, księżyc i gwiazdy, zwierzęta, ptactwo w powietrzu i rozumie się i człowieka, któremu dał wolną wolę. Ale niektórzy ludzie nie używają tej wolnej woli podług woli Bożej. Ztąd to pochodzi, że zaniebują przykazania Boskie, a jako Polacy zapominają często, że ich Pan Bóg stworzył Polakami, więc kaleczą piękną mowę ojczystą, tracą miłość do ziemi ojczystej, przybierają sobie jakieś inne nazwy, zapominają o swoich zwyczajach i obyczajach itd.

W stronach ojczystych szedł sobie Franciszek z miasta, wtem spotkał kogoś znajomego, patrzy nań, coś sobie przypomina i choć nieśmiało do niego mówić zaczyna. — Toście mój stary znajomy, Wojciechu. Uważny, jak się macie, jak wam się tu powodzi? Wojciech podniósł głowę do góry, patrzy na niego, wreszcie i on w nim swego znajomego poznaje: Zkąd wy żeście się tu naraz wzięli, przecie to już parę lat temu, jak my się nie widzieli! — Franc, Franc, Urwisz, odpowiada. Wojciech spuścił oczy na dół i myśli, czy to on czy nie on, i tak chwilę się zatwożył, bo dawniej to o Francu nie słyszał, tylko o Franciszku, ale pyta dalej: Nie jesteście wy to Franciszek, co to już przed kilku laty w świat pojechał? Przecie my się bardzo dobrze znali. — To ja, to ja Wojciechu! I chciał zacząć opowiadać, ale Wojciech przerwał, i dobywa brzoźówkę z kieszeni z tabaką: Wprzód sobie zażyjemy, a teraz mówcie dalej Franciszku. Tam już jest »niks los«, robić trzeba prawie bardziej jak tu, jak się tam przyjedzie to każdemu idzie ciężko, za piędźmi trzeba czekać cały »Monat« i dłużej, jak dostaniesz to zapłać wprzód »kost«, to znowu »steuer«, znowu płacić i co chwile coś, ja myślałem że tam się dość pieniędzy naszporeje, a to wszystko tak nie jest. Wojciech słucha cierpliwie, sto-

jąc jak na igłach, to patrzy na niego, to znów oczy spuszcza, ale że to był człowiek stały i cierpliwy, więc słucha dalej.

Mnie bo tam Franc mówili, bo wiecie, że jak to polskie imię chcą wymówić, to im bardzo trudno, ale wiecie Wojciechu że przysłowie mówi, wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu i teraz gdy widzę swe strony, więc niema jak to tu być, więc pal sześć całą obczyznę i przyjechał ja, aby się tu gdzie obsieść. W tem przerwał mu Wojciech: Ale jakoś zatracacie w swej mowie. Teraz Franciszek się domyślił, o co chodzi, i że można znać wiele języków, ale nie trzeba mowy kaleczyć i mieszać jednego z drugim. No i cóż jeszcze Franciszku? — Katarzyna też, niedługo przyjedzie, tymczasem jeszcze jest w służbie, ale jak chce odejść, to musi przed kindować. Wojciech znów się porusza zniecierpliwiony i dodaje: To żeście się i grać tam nauczyli, kiedy tak to będziemy mieli nie złą muzykę we wsi. Na to Franciszek: Przecie to nie katrońka, co gdy się kręci, to graje, to jest moja córka, już było lepskie dziewczątka jak do mnie przyjechała ze znajomym, ogromnie pojęte, żebyście ją słyszeli, to gdyby jaki adwokat, ale służy nie w polskiej rodzinie, jednak to pewnie tak źle nie jest, a jaka ona »wybudowana«. W tem Wojciech przerywa: I nie myśli tam dłużej zostać? Toć pewnie nie, bo wiecie że lata się już też na kark wała, i pomału by już był czas, żeby się ożeniła, może czasem wiecie o jakim? Wojciech na chwilę zrobił inną minę, i rzekł: Wiecie co, mojemu Jankowi już też lata na kark idą. — Franciszek, gdy to usłyszał, więc się jeszcze raz większy zrobił jak był, i mówi: Pamiętam go, był sobie zawsze grzeczny i spokojny! — To on do dziś jeszcze, rzekł Wojciech, jest nieśmiały i lubi mało mówić. Na to Franciszek: Może czasem będzie co z tego. — Bodaj, rzekł Wojciech, ona, mówicie, taka wykształcona, a on — choć mu Janek imię, to czysty z niego Maciek. — I kiedy to przyjedzie, mówicie? toć nie długo, może już za miesiąc. — No, to będziemy patrzeć. Wojciech podaje rękę na pożegnanie. Ale wiecie Franciszku, jak żeście z początku zaczęli opowiadać, to bardzo niemiłe wrażenie na mnie wyrwało. — A to czemu? Bo żeście tak jakoś z obcego zaczęli zatracać, no ale przecie źle też nie zawsze kusi!

Niedługo trwało, a Katarzyna jest w Polsce. Franciszek już jej też trochę powyższe zajęcie opowiedział, przytem upomniał, bo ją znał, żeby tak dużo tych obcych wyrazów nie używała, dał znać Wojciechom, żeby przyszli. Tak pewnego razu się wzięli, Wojciech, Wojciechowa z córką no i Janek. Janek oczy wystrzeszczył i mówi z wolna, pyta co nowego słyhać? Katarzyna jak nie zaczęła zaraz »rąbać«, a przytem obcych wyrazów używać, nachwaliła się tyle co nie miara, u kogo to służyła, co robiła, jak długo spała itd., ale że ojciec wrócił do Polski, więc ona też tam sama nie chce pozostać. Janek zaś w duchu: Coby ja z taką babą począł? Wojciechowowie zaś sobie w duszy pomyśleli: Ładne ty wykształcenie posiadasz. Gdy przyszli do domu, rzekł Wojciech do syna: No jak ci się widzi! Nie bardzo, odrzekł, bo by to jej się chciało robić w gospodarstwie! Tak ona źle po polsku mówi, już prawie po polsku zapomniała i jakieś łańcuszki na sobie nosi! Nasza Agnieszka nie nosi łańcuszków, tylko szkaplerz ma na sobie, pracuje, do kościoła pilnie chodzi, a onaby spała do południa! Lecz nareszcie pański koń się też pomału nauczy ciągnąć, czasem z niepodobnego stanie się podobnym, stanęło więc na tem, że niedługo odbędzie się wesele. Z początku mało okazywała chęci do pracy, co się może wszędzie zdarzyć, bo i słońce nie zawsze pięknie świeci, ale dzięki wpływom Wojciechów i znajomych, wszystko, co było obce, nie swoje, znikło. Z Katarzyny się zrobiła Katarzyna, i pomału się pracować nauczyła i została dobrą gospodynią i dobrą Polką. Bóg im błogosławił, a rodzice ztąd wielką radość mieli.

Zacni czytelnicy! Podobne rzeczy częściej zachodzą, niż sobie myślimy, ale przy dobrej woli tej i złe nalogi się dadzą wyko-

zrenić. Zresztą, czy u nas nie tli się isierka tych matczynych wspomnień, nudy kołysząc nas pieśnią polską nam nuci. Niech się więc znowu roznieci, byśmy pozili że Polakami się urodziwszy, nimi też mamy umierać. Polska nasza się odradza, więc pokażmy się jej godni. Wróćmy do niej bieli, z czystą mową polską, a nie kaleczoną. Abyśmy jednak to wszystko osiągnąć mogli, to powinniśmy wszyscy bez wyjątku dopełnić obowiązku wychowania dzieci naszych na dobrych polaków. Ale czy rodzice wszędzie mogą być? za plecami chodzić? Więc ty sama młodzieży polska okaż więcej chęci i dobrej woli, trzymaj się wiary św. i strzeż czystości i ojczystej mowy.

Jan Czapracki.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 maja 1918.

— Z powodu świąt ukaże się następny numer »Gazety« dopiero w środę. Czytelnicy zamiejscowi odbiorą go w czwartek. — Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek, który zawiera: Wskazówki do wychowania dzieci — wydane staraniem Rady Narodowej, budującej naukę X. Antoniewicza i — jak zawsze na święta — dwa odcinki ulubionej powieści. — Czytelnikom życzymy Wesolych Świąt.

— Polegli: Porucznik Arno Wronka, kupiec Edward Krause; drugi syn krawca Krausego i introligator Piplak z Olsztyna.

— Przyjazd dzieci. Dzieci feryjne wróciły jak się po pańsku mówi: wakacyjne, do Olsztyna 11 czerwca i ztąd rozjeżdżają do gospodarzy na wieś. Pociąg przyjedzie z Drezna i przywiezie 750 dzieci.

— Nici na kartki. Te rodziny w mieście które składają się z 4 i więcej osób, otrzymają kartki na nici lniane i bawełnę. Kiedy i gdzie nici będą na sprzedaż, później ogłoszą.

— Na Mazury! Przybył tu większy transport dziewcząt fabrycznych z Saksonii, które z powodu bezrobocia (dla braku surowca — musiano wiele fabryk zamknąć) pracować będą teraz na roli. Dziewczyny te wysłano na Mazury.

— Opieka nad jeńcami w Rosji. Biuro Wolffa donosi urzędowo: Onegdaj rano odjechały z Berlina do Rosji przewidziane w traktacie pokojowym z Rosją komisje opiekuńcze.

Najpierw udadzą się do Moskwy po bliższe wskazówki a stamtąd rozestaną do rozmaitych części Rosji wraz z Syb.

Każda z tych 17 komisji składa się z oficera jako kierownika, lekarza, siostry Czerwonego Krzyża i osoby cywilnej, która zna kraj i jego mieszkańców i obznajomiona jest ze stosunkami miejscowymi. Prócz tego jest jeszcze kilku kapłanów.

Komisje te skomunikują się w miejscu z znajdującymi się już tam neutralnymi (szwedzkimi i duńskimi) delegatami i z nimi wspólnie będą wypełniały swe zadanie.

\* Z powiatu olsztyńskiego. Landrat wzywa wszystkich tych rolników, którzy lato w i e c e j ziemi kartoflami obsadzili niż lońskiego roku, ażeby się do niego zgłosili po premię — do 20 maja r. b. Premia wynosi 3,50 mk. od każdego więcej wysadzonego centnara kartofli albo 35 marek za morg.

— Żandarmerya poszukuje robotnika sezonowego z Polski, Stanisława Jurza, rodem z pow. Kolneńskiego. Jurz porzucił miejsce pracy u gospodarza Wilkowskiego w Dorotowie.

— W leśnictwie Grada wybuchł większy pożar. Dzięki zabiegom robotników leśnych i ludzi z Majd, Dorotowa i Wymoju ogień ugaszono, wypaliło się jednak wiele chróstu i krzewiny, takowóż zagajenie posiedziela Seidla.

\* Lek. W okolicy wypaliło się wiele lasu w Baranach.

\* Lec. Przedsiębiorca budowli ziemnych Józef Draheim ztąd chciał nabyć majątek rycerski Sablacken, lecz lantrat na to, na pod-

stawie nowego rozporządzenia o nabywaniu większych posiadłości rolnych przez nierolników, nie pozwolił. Prezes regencyjny odrzucił wniesione przeciw temu zakazowi zażalenie, tak iż zakaz ten stał się prawomocnym.

\* **Królewiec.** Wachmistrz policyjny Gr. kradł części karty żywnościowe, i to w taki sprytny sposób, że mimo wszelkich środków ostrożności nie było można kradzieżom przeszkodzić. W nocy odsuwał szafę, w której je zamykano, i zluźniwszy jedną z tylnych desek owe karty wyjmował. Następnie sprzedawał je znajomym, i to aż do 5 mk. za sztukę. Podejrzanie padło na zatrudnione w odnośnym urzędzie dziewczęta, aż w końcu jedna z nich na noc się ukryła i zdybała Gr. na gorącym uczynku. Gdy miano winowajcę aresztować, zastrzelił się.

\* **Tylża.** W fabryce celulozy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zginęła jedna z robotnic a po długim szukaniu spostrzeżono wystającą z maszyny głowę i rękę. Nieszczęśliwa dostała się jakimś sposobem w maszynę, która ją zmiażdżyła.

\* **Bydgoszcz.** W niedzielę wybuchł pożar w kolonii Karczemka, należącej do gminy Magdalenowo przy Kotomierzy. Ogień szerzył się bardzo szybko i przy silnym wietrze przenosił się z budynku na budynek tak, że uratować nic nie było można. Spaliło się 8 zagród doszczętnie, także sprzęty domowe i rolnicze. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

\* **Poznań.** Obchód rocznicy Dąbrowskiego, jak już wiemy, został zakazany. »Kurjer Poznański« dodaje do tego: Hakatyści dopięli swego. Zemstę za Kościuszkę wywarli na Dąbrowskim...

\* **Bydło z Polski dla Niemiec.** Z Królestwa Polskiego donoszą do »Głosu Narodu«: Niemieckie władze okupacyjne zażądały dostarczenia im z Królestwa, z obszaru okupacji niemieckiej, 100 000 sztuk bydła rogatego, tudzież 30 000 nierogacizny. Pierwotnie żądania były dużo wyższe.

Żądania te wywarły w kołach rolniczych Królestwa wprost przerażenie. Jak mówią 100 000 sztuk bydła stanowi piątą część tych resztek bydła, jakie jeszcze kraj posiada. Równocześnie donoszą z Niemiec, iż władze tamtejsze zawiadomiły organizacje rolnicze, iż mogą zgłaszać się o pobieranie bydła na opas.

\* **Narodziny Antychrysta na Śląsku.** Wielką sensację wywołuje wieść, szerzona od kilku dni o przyświecie na świat Antychrysta, który narodzić się miał w Mysłowicach (na pograniczu Śląska i Królestwa). Ma on podobno rogi, kopyta i ogon długi na metr. Oczywiście cała ta historia jest plotką, tym niemniej jednak znajduje wiarę wśród ludzi i wywołuje wielką sensację.

\* **Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu.** Piotrkowski »Dziennik Narodowy« donosi: W końcu ubiegłego tygodnia, w czasie polowania na terytorium ks. Lubomirskiego w Kruszynie, strzelając do królika postrzelił hr. E. Tyszkiewicz siostrę swoją Maryę ugodziwszy ją w lewo oko. Nieszczęśliwą uczestniczkę wesolej zabawy odwieziono na operację do Częstochowy.

\* **Palenie domów w Łomżyńskim.** W nocy z 14 na 15 kwietnia spłonął w powiecie mazowieckim majątek »Pogorzel Wojny«, własność p. Andrzeja Dąbrowskiego. Klamki od budynków pookrepane drutem, wskutek czego nie można było nic uratować. Podpalono budynki w kilku miejscach równocześnie. Pp. Dąbrowscy nie zdołali nawet ubrań wyratować, gdyż w kilka minut budynki zostały ogarnięte płomieniem. Na kilka dni przed podpaleniem znajdowano rzucone lub umieszczone w krzakach w ogrodzie kartki z napisem: »Cała Polska będzie spalona, wasze warty nie nie pomogą, — pisze to plennik (jeniec)«. Pismo było nieczytelne i trudne do odcyfrowania.

Na kilka dni przed tym spalono również w powiecie mazowieckim we wsi Warele budynki dwu najzamożniejszych gospodarzy.

W szczególności co do pp. Dąbrowskich nie może zachodzić żaden fakt zemsty czy innej przyczyny ze strony ludności okolicz-

nej. Pp. Dąbrowscy mają w okolicy opinię jaknajlepszą. Zresztą ludność miejscową stanowi przeważnie żywioł szlachecki, cała okolica to dwory zaściankowe i o ruchu bolszewickim w tych miejscowościach nie może być mowy. Natomiast faktem jest że w powiecie mazowieckim roi się od włóczęgów. Szczególniej lasy mazowieckie kryją conajmniej kilkunastu rosyjskich uciekinierów.

Nachodzenie dworów przez różne indywidua jest na porządku dziennym. Stąd też ogólne jest przekonanie, że podpalenia dokonał jeden z takich mieszkańców lasu. W pow. łomżyńskim i kolneńskim zwraca uwagę wielka ilość przybyszów ze wschodu, którzy porozumiewają się po rosyjsku.

Warszawski »Kuryer Polski« łączy wypadki powyższe z tajną bolszewicką propagandą.

\* **Z Rosyi.** W Rosyi ogłoszono ogólną amnestyę czyli ulaskawienie skazańców politycznych i zbrodniarzy. W Piotrogradzie uwolniono z więzienia ministrów z czasów rządów carskich i Kiereńskiego, ponadto byłego ministra wojny Suchomlinowa, Puryzkiewicza i wielu innych, razem około 200 osób. Zasadzonych za zdradę stanu nie uwolniono.

\* **Komu się w Rosyi najlepiej powodzi?** Socjalistyczne pismo rosyjskie »Towariszcz« podaje pt.: »Kto jest bogaczem?« takie zestawienie: Otrzymują pensyi czerwono-gwardziści od 750—1000 rb. miesięcznie, komisarze ludowi od 500 do 800 rb., stróże od 250 do 500, oficerowie od 100 do 300 rb., żołnierze oprócz mieszkania i wyżywienia 5 rubli.

\* **Aresztowanie na dachu.** Trzech złodziei weszło przy ulicy Schönwalder w Berlinie do mieszkania pewnej kobiety lecz usłyszeli to sąsiedzi i zawezwali policyę. Spłoszeni rabusie uciekli oknem na dach gdzie dwóch z nich złapano a trzeci zdołał umknąć.

\* **Świnia spadła z nieba.** Przechodnie na pewnej ulicy w Gdańsku ujrzeli nagle niezwykle zjawisko — z wysokości do stóp ich stoczyła się świnia. Zagadka wyjaśniła się wkrótce. Oto pomyslowy ktoś trzymał na dachu świnie, aby zabezpieczyć ją przed pożądliwymi oczyma swoich bliźnich a zwierzęciu pobyt na słońcu i świeżem powietrzu doskonale służył zaokrąglając jego kształty. Niestety i świnia grzeszy widać ciekawością — chciała zobaczyć co się dzieje na dole i wychyliwszy się nieostrożnie poza ogrodzenie w tragiczny sposób zakończyła beztróski żywot.

\* **Obrazek z Ukrainy.** Ze Lwowa donoszą: Niedawno tu przybyli wyżsi urzędnicy kijowskiej dyrekcji kolejowej do Lwowa, dla ustalenia z lwowską dyrekcją niektórych szczegółów co do transportu ukraińskich produktów do Austrii. Miałem sposobność rozmawiać z nimi. Okazało się, że wszyscy bez wyjątku są rodowitymi Rosyaninami, ale też wszyscy mówią mniej lub więcej poprawnie po polsku.

— A Ukraińców — spytałem — pomiędzy panami nie ma?

Uśmiech politowania zastąpił odpowiedź. Pytałem o warunki służby.

Odpowiedziano mi:

— Kiedy przyszła rewolucya, oznajmiono nam, że odtąd wszyscy kolejarze pobierać będą równe płace, od przesuwacza wagonów aż do dyrektora, po 50 rubli miesięcznie. Cóż było robić? Płacili po 50 rb., ale po kilku miesiącach już tylko po 40, potem po 30, a teraz od dwóch miesięcy nie otrzymaliśmy już ani kopiejki.

— A jakże panowie żyjecie?

Zapytany uśmiechnął się.

— Żyjemy, jak umiemy — odrzekł. — A z pewnością nie gorzej, jak przedtem. Służba, co prawda, cierpi, bo całe pociągi giną w drodze, ale cóż robić?...

Zrozumiałem: Pociągi giną... ale ktoś je znajduje, bo — jak wiadomo — w naturze nie nie ginie, bez śladu, Charaszo!...

\* **Masowe przejście na łono Kościoła katolickiego.** »The Unions«, pismo protestanckie, donosi, że w wojsku angielskiem przeszło 40 tysięcy protestantów na łono kościoła katolickiego.

\* **Dzień pokuty w Ameryce.** Prezydent Wilson nakazał, aby dzień 30 maja był dniem powszechnej pokuty, modłów i postu.

\* **Rozruchy przeciwko Niemcom w Ameryce.** Według telegramu z Nowego Jorku doszło w stanie Illinois do wykroczeń przeciwko Niemcom przyczem w Collinsville zamordowany został pewien Niemiec. W związku z tem kazał rząd aresztować 12 osób a przeciwko czterem agentom policyjnym wniesiono oskarżenie o przestępstwo służbowe.

\* **Nowa machina wojenna.** W sprawozdaniu z frontu angielskiego omawia włoska gazeta »Perseveranza« nową wojenną maszynę niemiecką, którą Niemcy tak skutecznie stosują w walkach na zachodzie. Jest to mały, szybkojadący tank, torujący drogę piechocie, a zaopatrzone jest w miotacze płomieni i bomby ogniowe. Maszyna ta niweczy wszelki opór. Po dokonaniu swego zadania wraca tank do linii, aby zaopatrzyć się w nowe zapasy. Maszynę obsługują żołnierze specjalnie do tego celu przeznaczonego pułku gwardyi, złożonego z inżynierów.

## Rozmaitości.

### Ujęcie wielkich ksiąząt rosyjskich.

Na majątku pewnym w południowej części półwyspu Krymskiego, w pobliżu znanej miejscowości kąpielowej Jalta, ujęły wojska niemieckie, jak już w zeszłym numerze Gazyty pisaliśmy — cesarzową wdowę Maryę Feodorównę, wielkich ksiąząt Mikołaja Mikołajewicza, Piotra Mikołajewicza i Aleksandra Michalowicza. Żyli oni tam od wybuchu rewolucyi rosyjskiej na zesłaniu pod strażą 25 marynarzy, zupełnie odcięci od świata.

Gazety niemieckie z szczególnem żądaniem podkreślają, że między jeńcami znajduje się były naczelny wódz armii rosyjskiej Mikołaj Mikołajewicz. Był on aż do wybuchu wojny duszą prądów przeciwniemieckich na dworze rosyjskim i w towarzystwie rosyjskiem i jako dzierżyciel najwyższej władzy wojskowej nie ominął sposobności, by zaznaczyć wrogie swe przeciw Niemcom usposobienie.

Obok cesarzowej wdowy, która jest z pochodzenia księżniczką duńską i wdową po zmarłym w r. 1894 carze Aleksandrze III, interesują także dwaj inni w. ksiązęta. Piotr Mikołajewicz, młodszy o 8 lat brat Mikołaja Mikołajewicza, ożeniony jak tamten także z księżniczką czarnogóorską, która z siostrą swą należała do żywiołów, podjudzających na dworze do wojny. Był on generał adjutantem cara, nie występował wszakże w wojnie. W. książe Aleksander Michalowicz, admirał i szef wszystkich portów rosyjskich, ożeniony jest z siostrą cara Ksenią.

### Ubytek ludzi przez tę wojnę.

W Szwajcarii obliczono, że podczas dzisiejszej wielkiej wojny zginęło już dotychczas we wszystkich wojskach aż 9 milionów i 850 tysięcy (a więc prawie 10 milionów) ludzi. Jakże to jest mnóstwo ludu, można wyrozumieć z tego, że w naszych Prusach Wschodnich mieszka wszystkich razem ludzi, i mężczyzn i kobiet, i starych i dzieci, tylko 2 miliony.

Ale na tem nie kończy się jeszcze ubytek ludzi na świecie z powodu tej wojny; liczba narodzin tak bardzo się zmniejszyła, że w ciągu półczwarta roku wojny przyszło na świat o 4 i pół miliony mniej dzieci, niż się należało spodziewać.

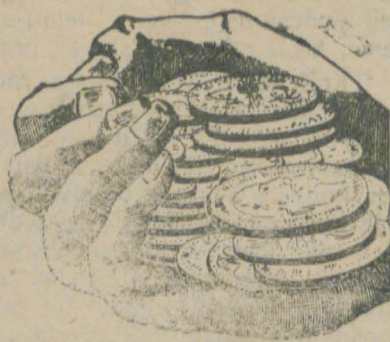
Gdyby więc wojny nie było, to byłoby na ziemi przeszło 14 milionów ludzi więcej, niż jest teraz.

### Zbudowanie okrętu w ciągu 27 dni.

Zakłady okrętowe »New-York Ship Building Company« pobili wszelkie rekordy w szybkości budowania okrętów, wykończając w ciągu 27 dni okręt węglowy o pojemności 5,550 ton. Dotychczasowy rekord odnosił się do okrętu o pojemności 8800 ton, zbudowanego w ciągu 55 dni.

**Agitujcie w święta za Gazetą!**

# Wiele pieniędzy



możecie w tych ciężkich czasach zaoszczędzić, jeżeli potrzebne Wam przedmioty służące do religijnego użytku zakupicie w naszej starej księgarni, która się dobrze zaopatrzyła w towar, którego dziś już brak jest.

## Dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.

mamy piękne książeczki do nabożeństwa — w czarnych skórkowych i białych kościanych oprawach; śliczne różańce, także prawdziwe srebrne; medaliki do noszenia na łańcuszku, szkaplerze, obrazki itd.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“ wł. Joanna Pieniężna.

### Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 21 maja, zrana o ósmej, sprzedawane będzie w karczmie Poetscha tu w miejscu, z lasu plebańskiego

ca. 80 kupek chróstu i ca. 1000 drzew długich

(wywróconych podczas burzy w styczniu) publicznie, najwięcej dającym za gotówkę. Warunki zostaną w terminie ogłoszone. Zaleca się drzewo przedtem obejrzeć.

DOZÓR KOŚCIELNY w Starym Wartemborku.

Niedawno opuściła prasę:

## Geografia polskiej Warmii,

ulożył

X. W. Barczewski

Odbitka z »Gazety Olsztyńskiej«.

W piękn. oprawie, stron 128. Cena 1,25 mk., z przesyłką franko 1,30 mk. Do nabycia w księgarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Książeczka ta zawiera oprócz przedmowy autora malowniczy opis Warmii, opis wszystkich parafii i wiosek naszych, nazwy miejscowe itp., rozprawkę: Warmiacy a Mazurzy, a w dodatku: uprawa łąk, separacja, ablucyacy i kolędy, przysłowia oraz spis miejscowości.

Pracowita, skromna

## służąca

potrzebna zaraz na majątek, gdzie kościół w miejscu.

Zgl. do p. Pieniężnej w »Gazecie Olsztyńskiej«.

## Kartoniki

czyli pudełka do wysyłania funtowych lub mniejszych pakietek żołnierzom w pole

papier listowy, notesy, pióra i ołówki

są znowu na składzie.

Zajmująca powieść współczesna:

## Wierna Róża

czyli

zwycięstwo wiary katolickiej

pojawiła się codopiero w nowym wydaniu, gruba książka, pięknie wwiązana w płótno, i kosztuje 2,50 mk., z przesyłką 2,70 mk.

Z innych dzieł, które mamy na składzie, szczególnie polecamy:

**Czytanie majowe** na każdy dzień — ku czci Maryi 1,60 mk.

**Quo vadis?** Dokąd idziesz Panie? Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan za panowania Nerona. Cena 2,50 mk. z przesyłką 2,75 mk.

**Nabożeństwo do Najśłod. Serca Jezusowego.** 1,50 m.

Osobno: Litania do Najśłodszego Serca Jezusowego — 10 fen.

Adres do zamówień: „Gazeta Olsztyńska“ — Alienstein.

## BANK LUDOWY

w Olsztynie

przyjmuje depozyta po 4 $\frac{1}{2}$ , 4 i 3 $\frac{1}{2}$  procent.

Bank jest otwarty co wtorek i piątek od godz. 11 do 1

## Księgarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

ma na składzie

wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Reprodukcyje obrazów Matejki, Kossaka, Artura Grottgera, Stasiaka, Setkowicza i innych oraz

wielki wybór w kartach narodowych, miłosnych i powinszowaniach.

Zamiejscowym wysyłamy na zamówienie 10 kart narodowych lub miłosnych za 1,55 mk., albo 10 kart artystycznych (krakowskich) za 2,50 mk. franko.

## TAPETY

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach. Prosimy żądać bezpłatnie książkę z wzorami nr. 103 Gebrüder Ziegler, Lüneburg.

Kupimy używany

piec żelazny.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

## Baczność!

Z powodu choroby zamierzam interes mój zwinąć. Dlatego wyprzedaję wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, które jeszcze są na składzie, jako to:

maneże (rozwaraki), maszyny do młócenia, do czyszczenia i do sieczki rzniecia, parowniki, gniotowniki (Quetsche), maszyny do krajania runkli, kartofli itd., wały, brony, kultywatory, plugi, radła, także maszyny do prania i kilka używanych maszyn rolniczych, po cenach umiarkowanych.

Fr. Kłodziński,

skład i handel maszyn rolniczych. Olsztyn, Kronenstr. 35.

## Nowe książki

Żywoć św. Patrycyusza, arcybiskupa i apostoła Hibernii. W dodatku żywoty św. św. Sabby opata, Mikołaja i Ambrożego. Cena 85 fen.

Sześć beczek złota. Zajmujące opowiadanie, z pięknymi obrazkami. Cena 1 mk.

Książeczka Romanusa albo Bóg Pan niech strzeże moją duszę, od początku aż na wszystkie wieki. Cena 1,20 mk.

Przeraźliwe Echo trąby ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka oczekujące. Cena 85 fen.

Płac i narzekanie Ojców świętych przed narodzeniem Chrystusa Pana blisko 4000 lat w otchłaniach będących, aż do dnia wstąpienia Chrystusa Pana od pieków. Cena 1,20 mk.

Śpiewnik Narodowy (nowe wydanie). Cena 1,50 mk.

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.